

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

## Czy rząd niemiecki ogłosi amnestję dla przestępców politycznych?

Apel prasy paryskiej do ministra Stresemanna.

Przed zjazdem dyplomatów w Paryżu.

Paryż, 23. 8. (Tel. wł. „Ł. Echa W.“). Wczorajsza prasa paryska w dłuższych artykułach daje wyraz nadziei, że przybycie niemieckiego ministra spraw zagranicznych do Paryża w celu podpisania paktu pokoju, spowoduje ulaskawienie tych wszystkich osób, które aresztowane i skazane zostały przez władze niemieckie

za szpiegostwo w zagłębiu Ruhry w roku 1924. Prasa wyraża również nadzieję iż ulaskawiony zostanie obywatel francuski August Dreier, który w roku 1925 skazany został przez sąd w Lipsku na 15 lat ciężkiego więzienia. Ulaskawione być winny również, zdaniem pism paryskich i te trzy osoby, które aresztowane zostały w miejscowości

ści Sandau pod zarzutem uprawiania szpiegostwa i sabotażu. Rząd Rzeszy winien

ogłosić amnestję

dla wszystkich przestępstw politycznych do szpiegostwa włącznie.

L'Oeuvre zwraca się do dr. Stresemanna z następującym wezwaniem: Panie Stresemann! zdołaj się pan na gest przyjaźni wobec Francji zwolnij Augusta Dreiera z Kolmenu! wróć pan Francuza zrozpaczonej rodzinie.

Liczba tych, którzy cieszą się z sukcesu pańskiego odniesionego w Reichstagu jest wielka. Zwolnienie Dreiera będzie okazją do ponownego

aplauzu

dla pana, doktora Stresemanna.

### Wycieczka łodzian.



Pierwsza łódzka wycieczka do Częstochowy, Krakowa, Wieliczki i Kalwarii Zabrzędzkiej — zorganizowana przez ks. kapel. St. Nowickiego. Fotografia przedstawia uczestników wycieczki na stopniach klasztoru O. O. Bernardynów w Kalwarii Zabrzędzkiej na Podkarpaciu.

### Szybuje piłka nożna!...



Nietylko drużyny ekstra klasy piłkarskiej emocjonują publiczność sportową. Również mecze niższych klas mają swych zwolenników. Zdjęcie przedstawia jeden z meczów drużyn B-klasowych. Fot. A. Meyer.

## Potworna zbrodnia macedońskich bandytów.

Dwa trupy na granicy.

Ateny, 23 sierpnia. (Tel. wł. „Łódz. Echa W.“). — Donoszą z nad granicy grecko-macedońskiej, że w jednej z miejscowości pogranicznych znaleziono okrutnie zmasakrowane zwłoki dwóch ludzi.

Istnieje prawdopodobieństwo, że ludzie ci zostali uprowadzeni przez bandytów macedońskich, którzy zażądali okupu, a gdy go nie otrzymali, zamordowali porwanych w bestialski sposób.

## 200 klg. maki i 42 jaja rocznie w żołądku obywatela polskiego.

Z Warszawy donoszą: Według ostatnich zestawień statystycznych, spożycie zbóż chlebowych w Polsce wynosi ponad 200 klg. na jednego mieszkańca rocznie. Jaj konsumujemy przeciętnie po 42 sztuki rocznie.

### Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,27
Nowy-Jork	8,89
Paryż	34,86
Szwajcaria	171,70

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90
-----------------------------	------

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,85
Złoty	57,87
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,90

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,84

Prywatnie dolar w żądaniu 8,90

W płaceniu 8,89

Tendencja spadkowa. Dodaż dostateczna.

## Mecz futbolowy powodem konfliktu politycznego.

Mussolini rozkazał delegacji włoskiej na kongres akademicki opuścić Paryż.

Paryż, 23 sierpnia. (Tel. wł. „Łódz. Echa W.“). — W związku z zajściami na meczu futbolowym pomiędzy drużynami

Włoch i Węgier.

delegacja włoska na kongres akademicki otrzymała wczoraj o 3-ej po południu oficjalne wezwanie z Rzymu do natychmiastowego opuszczenia Francji. Gdy podczas odjazdu Włochów na dworcu kolejowy zwrócono się do nich z wezwaniem, by wzniesli okrzyk

na cześć Francji.

przywódcą ich, Maltina, odpowiedział: Dziś wieczorem proszę tego ode mnie nie żądać!

Prasa paryska daje z tego powodu wy

raz swemu oburzeniu. Oburzeniem przejmują również prasę paryską okoliczność, iż po przyjeździe studentów włoskich do Rzymu, Turati wypowiedział mowę, obrażającą w najwyższym stopniu Francję. Pisma paryskie nazywają mowę Turattiego obłąkaństwem. Niektóre dzienniki paryskie usprawiedliwiają studentów włoskich, wyrażając zdanie, iż opuszczając Paryż spełnili oni tylko

rozkaz swego władcy.

Nie należy się — zdaniem tych dzienników — gorszyć postępowaniem tych młodych chłopców. Najwyżej należy im wyrazić głębokie ubolewanie.

## Manifestacje komunistyczne przed więzieniem śledczym.

Z Warszawy donoszą: Przed więzieniem przy ul. Dzielnej, komuniści usiłowali znowu zorganizować wczoraj

manifestację antypaństwową.

Powodem manifestacji były krzyki dochodzące z pawilonu „politycznego” więzienia. Komuniści osadzeni w tym pawilonie wszczęli awanturę z dozorcami.

Na odgłos awantury przed murami więzienia od ul. Dzielnej zaczął

gromadzić się tłum.

Padło kilka okrzyków. Wezwana policja rozprężyła manifestantów. Działo się to o godz. 3 po poł.

O godz. 6 wieczór młodzież komunistyczna usiłowała ponownie manifestować

przed więzieniem.

Tym razem z urzędu śledczego wyjechał na ul. Dzielnej samochodem komisarzy pol. polt. Szymborski i Thom. Napotkawszy grupę manifestantów — szofer dał sygnał, aby dano drogę. Komuniści

nie usłuchali trabki

i dalej gromadą szli przez Środek jezdn. Wówczas samochód całą siłą wjechał w tłum. Wypadku z ludźmi nie było. Tłum manifestantów pierzchnął.

## Przesunięcie granicy okupacyjnej w Nadrenii.

Francuzi oddadzą Anglikom miejscowość Erbenheim.

Berlin, 23. 8. (tel. wł. „Ł. Echa W.“) Jak donosi agencja Reutersa nastąpi w tych dniach przekazanie przez władze francuskie

władzom angielskim

miejscowości Erbenheim i okolicy rzeki Wiesbaden — Mał w Nadrenii. Jednocześnie zostanie przesunięta granica strefy angielskiej i francuskiej o pięć kilometrów na zachód.



Pierwszy raz w Łodzi!

# „Miłość i krew”

Największa parada świata, dramat łez, krwi, miłości i poświęcenia w 12 aktach.

W roli głównej:  
**Richard Barthelmess**  
NAD PROGRAM:  
**KOMEDJA AMERYKAŃSKA.**

Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

## Polski samolot wyruszy na podbój Atlantyku jeszcze przed zimą.

Przebieganie się przedsięwzięcia lotników Kuha i Idzikowskiego, opinia publiczna z ogromnym zainteresowaniem śledzi przygotowania do nowego lotu transatlantyckiego na samolocie „Polonia”, czynione przez kpt. Kowalczyka i pilota Kazimierza Kłosa.

Jak się okazuje, w locie weźmie również udział w charakterze pasażera pułkownik Zahorski, który jeszcze 21 stycznia b. r. podpisał dotyczącą umowę. Jeden z ustępów tej umowy brzmi:

„Umowa, podpisana przeze mnie, a dotycząca organizacji lotu przez Atlantyk, przewiduje z tytułu udziału mojego w locie, w charakterze pasażera, pewien udział w ewentualnych zyskach, które

lot ten może przynieść.

„Ze względu na zajmowane przeze mnie stanowisko, jak i z powodów zasadniczych, mój udział w zyskach traktowany być może jedynie jako go-

tość współuczestników i organizatorów lotu oddania do mojej dyspozycji stosownej sumy, którą mogę rozporządzać, w razie udania się lotu. Zgóry przytem zaznaczam, że sumę tę zamierzam ofiarować na wdowy i sieroty po zabitych lotnikach wojska polskiego”.

Pierwotnie miał wziąć udział w locie jako pasażer, korespondent „Chicago Tribune” w Polsce, p. Nowiński, lecz zamiar ten nie doszedł do skutku z powodu znacznej wagi p. Nowińskiego, gdyż waży on 95 kg., a pułk. Zahorski tylko 59.

Termin odlotu

trzymają piloci w tajemnicy,

możliwym jest jednak, że mimo gorszych niż zwykłe warunków atmosferycznych w Jesieni Kowalczyk uda się do Mediolanu w poniedziałek, by tam osobiście przypilnować wykończenia samolotu.

## „Fokker” jako wzór płatowca komunikacyjnego dla fabryki „Plage i Leśkiewicz”.

Z Warszawy donoszą:

Dnia 21-go b. m. w godzinach popołudniowych na lotnisko w Mokotowie przyjechał z Amsterdamu płatowiec „Fokker” F.VII z silnikami Lorraine — Dietrich 450 HP. Lot trwał siedem godzin.

Obsadę płatowca stanowią kapitan pilot Gędgowd, por. obserwator Piątkowski i

starszy majster Kotyła. „Fokker” ten zakupiony został przez ministerstwo komunikacji, jako wzór

płatowca komunikacyjnego, według którego fabryka „Plage i Leśkiewicz” będzie wyrabiała polskie płatowce. Kabina samolotu posiada 2 miejsca dla pilota i nawigatora, oraz 8 miejsc dla pasażerów.

## Łańcucki ponownie w więzieniu.

Wykonany rozkaz sędziego.

Z Warszawy donoszą:

Nie długo cieszył się odzyskaną dzięki amnestii wolnością Łańcucki. Kilka zaledwie dni temu wypuszczony

został z więzienia

Mokotowskiego, a już od przedwczoraj wieczór znów siedzi. Tym razem za jakiegoś przewinienie,

którego amnestia „nie obejmuje”. Żądanie aresztowania przyszło z prowincji.

W Warszawie nakaz aresztowania wydany został przez sędziego „do spraw rekwizycji”. We wtorek policja nakaz ten wykonała. I oto wczoraj Łańcucki znalazł się w więzieniu na ul. Dzielnej, w t. zw. Pawlaku.

## Niesamowity taniec rodziny.

Obłęd na tle religijnym.

Ze Lwowa donoszą:

W osadzie Dziłki Caro obok Podhajczyk w powiecie Rudki, zaszedł wypadek zbiorowego obłędu u rodziny, złożonej z 6 osób.

W ubiegły poniedziałek o godz. 1 w nocy powiadomiono tamtejszy posterunek policyjny, że w domu Stanisława Sterna odbywają się dziwne orgie, w których bierze udział obok Sterna jego żona i 4 synów.

Oczom przybyłej na miejsce policji przedstawił się niesamowity widok.

W osławionej izbie wykonywano szalone ruchy 6 osób rozbrzmiały do naga. Wszyscy okładali się wzajemnie kijami, wydając przytem dziwne okrzyki, z których można było wywnioskować, że ce-

lem bójk było

wypędzanie diabła z ciała.

Policja przy pomocy sąsiadów zdołała z trudem obezwładnić ociekających krwią szaleńców. We wtorek rano przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska, która orzekła, że zachodzi tu wy-padek masowego obłąkania na tle religijnym.

Wczoraj, tj. w środę, przywieziono związanym sznurami Sternów do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Starożytny Sterna oraz jednego z synów przyjęto do zakładu, pozostałych zaś odstawiono do szpitala powszechnego celem wyleczenia ich z ciężkich okaleczeń jakie sobie zadali.

## Nowe jednozłotówki wybijane będą w niklu.

Mennica „wyrabia” dziennie 120 tysięcy monet.

Z Warszawy donoszą:

W chwili obecnej, jak już wczoraj podaliśmy, mennica państwowa zajęta jest wybijaniem nowego bilonu. Już ustalony został wygląd i rozmiar monet srebrnych 5-złotowych, które zostaną wypuszczone na rynek pieniężny

w jesieni bieżącego roku.

Ogółem wybitych zostanie 28 milionów monet 5-złotowych.

Mennica państwowa prowadzi dalej studia nad nowym typem polskiej 1-złotówki. Nowe jednozłotówki wybijane będą nie, jak dotąd w srebrze, lecz w niklu. Jednozłotówki niklowe zostaną wybite w ilości 40 milionów sztuk.

Wraz z wypuszczeniem na rynek tych monet, wycofane będą stopniowo stare papierowe banknoty 5-złotowe i srebrne 1-złotówki.

Obecnie mennica wybija w wielkiej ilości bilon drobny od monet groszowych począwszy, mając na uwadze ich wielkie zapotrzebowanie. Tak np. wybijamy, dzięki usprawnieniu maszyn, 40 tysięcy 1 i 2-groszowych monet. Ogółem mennica wybija dziennie 120 tysięcy monet, Typ drobnego bilo-

nu, będącego dotąd w obiegu nie ulegnie żadnym zmianom.

## Pijak z nożem w ręku rzucił się na policjanta.

Nieudana ucieczka.

Łódź, 23 sierpnia. Wczoraj o godzinie 8 wiecz. starszy posterunkowy IX komisariatu P. P. Michał Grobelny, zamieszkały przy ulicy Zagajnikowej 53, przechodząc ulicą Ruską, na Widzewie, zauważył

pijanego osobnika

blącego przechodniów. Kiedy policjant usiłował uspokoić pijaka, ten błyskawicznym ruchem wyciągnął nóż i uderzył nim Grobelnego w rękę a następnie kopnąwszy go nogą w brzuch, rzucił się do ucieczki. St. posterunkowy Grobelny upadł na ziemię. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy

Awanturnika ujęto.

Okazał się nim 27-letni Józef Królikowski, zamieszkały przy ulicy Ruskiej 7.

## Autobus na drodze śmierci.

Przytomność czofera.

Z Kielc donoszą:

Wczoraj około godz. 10 wieczór szosą chojnicką do Kielc zjechał autobus osobowy, zbliżając się w pełnym biegu do przejazdu kolejowego pod Kielcami. Zapory przejazdu

były otwarte.

W tej samej chwili, gdy autobus wjeżdżał na przejazd, zwinając biegu, wyłonił się z ciemności pędzący pod pełną parą pociąg osobowy, ida-

cy do Kielc. Od strasznej katastrofy wyratowała jadących niezwykle przytomność szofera, który całą siłą motoru pchnął auto naprzód, wydobywając wół niemił.

z pod kół parowozu.

Okazało się, że dozorca przejazdu, niejaki Tomasz Okrzak spał. Pociągnięto go do odpowiedzialności.

## Muzeum pamiątek i dokumentów po Tadeuszu Kościuszcze przywieziona do Polski Sokoli z Ameryki.

Na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu zapowiedziany jest przyjazd wielkiej wycieczki sokolów polskich z Ameryki w liczbie około 1.600,

którzy wezmą udział w odbywających się w czasie wystawy wszechświatowskim zlocie sokolów.

Wycieczka przybędzie do Polski w dwóch partjach. Po zlocie sokoli polscy odbędą 18-

dniową wycieczkę po całej Polsce.

Wycieczka przywiezie ze sobą muzeum pamiątek i dokumentów

po Tadeuszu Kościuszcze,

zebranych w całej Ameryce przez p. Kabanowicza. Wycieczkę prowadzi plk. Starzyński, prezes sokołstwa polskiego w Ameryce.

## Przed mową politycznego Bim-Boma.

Ciekawe co powie Waldemaras.

Kowno, 23 sierpnia. — Wyznaczony początkowo na 23 b. m. zjazd gospodarczy w Ucianach, przeniesiony został na 26 b. m.

Na zjazd zapowiedział swój przyjazd premier Waldemaras, prezydent Smetona i przywódca przewrotu faszystowskiego Plechawicjus.

Waldemaras, o ile nie uda się do Genewy, wygłosi przemówienie, które ma być odpowiedzią na

parole marszałka Piłsudskiego, na zjeździe legionistów w Wilnie. Zjazd ten połączony będzie z ćwiczeniami i przeglądem szaulistów.

## Achmed Zogu przez aklamację ma być obwołany królem Albanii.

Rzym, 23 sierpnia. (Tel. wł. „Łódzkie Echo Wiecz.”)

— W sprawie zamierzonego obwołania Albanii królestwem, ogłaszają dzienniki włoskie oficjalne wiadomości z albańskiej stolicy Tirany.

Wedle tych wiadomości zgromadzenie konstytucyjne ma być zwołane na 25 sierpnia r. b.

Na pierwszym posiedzeniu ma być prezydent

Achmed Zogu przez aklamację obwołany królem Albanii.

Następnie parlament przerwie obrady i do Achmeda Zogu uda się delegacja, która mu zaoferuje koronę.

Donoszą dalej, że obecnie już w całej Albanii odbywają się manifestacje za proklamowaniem królestwa.

## Czułe serce Goldy.

Nieszczęśliwa miłość dziewczyny.

Łódź, 23 sierpnia. W dniu wczorajszym w mieszkaniu kupca Rolnickiego, przy ulicy Wschodniej 33, rozegrała się

cicha tragedia.

Około godziny 3 po południu w mieszkaniu Rolnickich rozległy się przeraźliwe krzyki następnie stuk padającego ciała. Potem wszystko ucichło.

Lokatorzy domu zaniepokojeni weszli do mieszkania i zobaczyli następujący widok. W stołowym pokoju leżała na podłodze nieprzytomna żona Rolnickiego 45-letnia Estera, obok niej zaś wyla się w drgawkach, dając słabe oznaki życia córka jej

22-letnia Gołda.

Niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe

Jak się okazało Golda Rolnicka w celach samobójczych napiła się większej ilości mieszaniny jodyny i esencji octowej.

Matka widząc czyn córki z rozpacz

dostała ataku sercowego.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy Esterze Rolnicką pozostawił na miejscu, zaś Gołde prze-wiódł do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny zawód miłosny.

Stan desperatki beznadziejny.

Do akt. nr. 1200/28 r

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. DULKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej pod nr. 6 na zasadzie art. 1020 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1928 r. od godz. 10-aj rano w Łodzi przy ulicy Aleja 1 Maja Nr. 4 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Hermana Braude i składających się z mebli i kasy ogniotrwałej ocenionych na sumę 825 zł.

Łódź, d. 10-VIII-28 r

Komornik S. DULKOWSKI

Do akt. nr. 1194-28 r

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej Nr. 6 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1928 r. od godz. 10-aj rano w Łodzi przy ul. N. Cegielnianej Nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Abrahama Dolberga i składających się z mebli, garnituru palta i kapelusza fileowego ocenionych na sumę 807 zł.

Łódź, dn. 9 VIII-28 r

Komornik S. DULKOWSKI

## Precz z brudem! Budowa łaźni miejskiej

Z Pabjanic donoszą: W przyszłym tygodniu magistrat pabjanicki przystępuje do budowy dawno projektowanej już łaźni miejskiej.

Łaźnia stanie na byłym placu sportowym P. T. Cyklistów, przy ulicy Gdańskiej. Budynek, którego plany opracowane zostały według najnowszych wymagań techniki posiadać będzie

ważny, łaźnie rzymskie, natryski, basen do pływania i t. p.

Kopanie i zakładanie fundamentów rozpoczęło się już w niedzielę poprzednią.

# Śmiech lekarstwem na choroby.

## Ludzie weseli cieszą się doskonałym zdrowiem.

### Radość pobudza zużyte siły do nowego życia.

Do sławnego neurologa przyszedł pewnego dnia po poradę człowiek, którego twarz i zachowanie na pierwsze wejście zdradzały melancholję i zły humor.

Istotnie, podczas badania wypowiedział, że zajęcie jego nie daje mu zadowolenia, życie wydaje mu się szarem i nieznośnym, a wobec tego, że liczni lekarze, których rady dotąd zasięgał, pomóc mu nie mogli, postanowił zakończyć z życiem. Znakomity lekarz oczywiście nie przepisał nowemu pacjentowi żadnej kuracji, związanej z pigułkami i innymi lekami, lecz doradził mu uczęszczanie na występy

komika światowej sławy, który przypadkowo bawił w owym mieście, ponieważ sam na sobie doznał zbawiennego wpływu śmiechu. — „Niewch się pan uda na występy Kwaka (tak nazwiemy komika) zrobi to panu doskonale”. — Pacjent ponuro wstrząsnął głową.

— Panie doktorze, widzę że niema rady dla mnie. Tym Kwakiem bowiem jestem ja sam.

Wielu kłownów i komików cytują tę smutną historję. Pomimo to, jednakże, choć twórcy śmiechu nie zawsze korzystają z jego dobroczynnych wpływów, działaniem jego jest niezaprzeczenie zbawiennie i rzecz można śmiało, że Charlie Chaplin swym niewzruszonym humorem dokonał prawdopodobnie więcej cudownych uzdrowień, niż Coudé, swoją wytrwałą metodą.

Śmiech porównać można z ożywcza kąpielą duszy. Wstrząsa i odwleka myśl. Duchowe procesy, pobudzające do śmiechu, poruszają inne części mózgu niż te, których potrzebujemy do wykonania naszych codziennych zajęć. I ta właśnie zamiana wywołuje duchowe odprężenie. Humor i śmiech wpływają na duchowe znużenie jak spacer na świeżym, leśnym powietrzu lub rzeczna kąpiel połączona ze sportem pływackim. Ludzie z natury poważni w sposobności do śmiechu winni szukać pewnego wyrównania dla swego usposobienia.

Ludzie weseli posiadają śmiech jako dar wrodzony i dziedziczny, podtrzymujący ich życie.

Śmiech związany jest z radością. Widać to można dokładnie wpływ radości i śmiechu, ponieważ odbija się to na zew-

natrz: oczy błyszczą, serce bije szybciej, pierś oddycha lżej, myśli krążą swobodnie. U człowieka zniechęconego serce bije wolniej, ścieśnia się przytłoczona pierś, postawa staje się niedbała, umysł pracuje leniwie i bez połotu, zatrzymuje się — względnie tamuje —

tworzenie się żółci.  
Człowiek pogodny duchowo łatwiej

wraca do zdrowia. Sok trawienne stają się obfitsze. U człowieka, który irytuje się często, procesy trawienia są wolniejsze, hamują się i wpływają ujemnie na krew. Tak powstaje żółtaczka.

Sen człowieka pogodnego jest lepszy i bardziej pokrzepiający niż sen człowieka zgrzyźliwego; śmiech i radość dźwienią wywierają swój dalszy wpływ we śnie.

Postaramy się dokładnie wytłumaczyć wszelkie powody

zdrowotnej siły śmiechu. Genjalny lekarz amerykański, Walsy, dowodził, że wszystkie części ludzkiego organizmu przez śmiech zostają poruszone do czynności wzmożonej. Przepona, mięsień poprzeczny w jamie brzusznej, podczas śmiechu naciska i ociera się o wszystkie sąsiadujące z nim organy: wątrobę, śledzionę, żołądek, kiszki, serce, płuca. Sekrecje (wydzieliny) wszystkich gruczołów pod wpływem tego masażu przepony wydzielają się obficie na wewnątrz, co działa także na dalej leżące gruczoły, np. gruczoł tarczycowy itp. Śmiech po dobru jedzeniu wpływa dodatnio na gruczoły trawienne jedzenie przynosi większy pożytek a stąd przysłówie, że „tyje ten, co wiele się śmieje”.

Zdawaćby się mogło, że ludzie instynktownie wiedzieli oddawna, co zdrowiu ich i życiu przynosi korzyść i pożytek, bowiem zabawne książki, wesole sztuki, komedyczne filmy oddawna cieszą się większym powodzeniem od poważnej lektury i tragicznych widowisk w teatrze lub kinie.

Niema obawy, ażeby ktoś „pekł” ze śmiechu lub „plakał”, jak często słyszeć się daje. Oczywiście śmierć ze śmiechu nastąpić może, np. u człowieka z daleko posuniętą arteriosklerozą, którego naczynia krwionośne wytrzymać nie mogą

naporu śmiechu, ale zaznaczyć trzeba, że i każde inne ujemne wzruszenie ten sam skutek wywołać może. Podobnie przesadnie mówi się o śmierci głodowej, gdy tymczasem więcej ludzi umiera od objędzenia się. Ze śmiechu dzieje się odwrotnie: ludzie cierpią więcej z powodu braku humoru i śmiechu, niż z nadmiaru jednego i drugiego.

Stary świat, Europa, pod tym względem przykład brać może z Ameryki. Tamtejsza zasada: „keep smiling!” (uśmiechaj się stale), jest rzeczą wielce ułatwiającą stosunki wzajemne a ponadto umacniająca równowagę ducha. Brak tradycji, brak utrudniających życie przesądów ułatwia Amerykanom życie i pozwala im na swobodniejszy śmiech i

większą pogodę umysłu. Śmiech głośny nie jest konieczny. Cicha radość wpływa jeszcze lepiej, bardziej „odprężająco” na ciało i duszę od głośniejszych objawów wesolości. Chodzi nietylko o sam proces mechaniczny — wstrząśnienia przepony brzusznej, — ale i o pogodę ducha, wpływającą dodatnio na zdrowie ciała.

Radość działa jak metoda lecznicza — uzdrawiająca. Doprowadza do porządku, co zostało zeń wytrącone i pobudza zużyte siły żywotne do nowego życia.

## XX wiek.



**Matka:** — Piłka nożna ma niezmiernie znaczenie dla zdrowia ludzkości.  
**Synek:** — Mamusiu, a nasi przodkowie, którzy nie znali tego sportu?...  
**Matka:** — Aaa... właśnie... To też wszyscy umarli.

## M. DEKOBRA.

### PODARUNKI.

Maksym Chevrotot i Lemorne spotkać się mieli w barze Columbia. Gdy przyszedł Lemorne, zastał przyjaciela siedzącego w kącie, ze zgasłym papierosem w ustach i nawpół przymkniętymi oczyma.

— Rozmyślasz zapewne nad zagadnieniami wszechświata? — rzekł Fernand Lenorme, tracając przyjaciela. Maksym z trudnością otrząsnął się z zadumy. Chciwie pociągnął swego brandy-ill'u, potem rzekł:

— Stary przyjacielu... byleś, może, kiedy w usposobieniu, gdy walczyły w tobie dwa biegunowo sprzeczne uczucia? Czy wystawiałeś kiedykolwiek serce swoje pod brzytwę Erosa, nieświadomego, z której strony ma rozpocząć swą pracę? Czy zdarzyło ci się być szczęśliwym na myśl, że rozstajesz się z kobietą, która ci się znużyła i jednocześnie nieszczęśliwym w obawie, czy następczyni jej kochać ci będzie naprawdę? Co? Nie? A więc przvirzuj mi się. Jestem właśnie taką dualistyczną istotą. Prawa stronę mej istoty ożywia i pokrzepia budząca się nadzieja, a lewa znieczula ból gaszącej miłości... Czy widziałeś, może, na tablicach anatomicznych wizerunek człowieka, który rego żył i tetnicę oznaczono czerściową czerwona, cześciową sina barwa?... To moja podobizna właśnie!

— Posłuchaj, Maksymie... Dai spokój tym anatomicznym porównaniom i powiedz mi wyraźnie, co ciebie niepokoi!  
— Zaraz... a więc zdecydowałem się zerwać z Raymonda!  
— Niemożliwe!

— Tak... nudzi mnie... ta jej zazdrość... zazdrość tygrysicy! — działa na mnie jak szpiczina, która mnie skrobie po nerwach.

— Jest zazdrośna, mówisz?... Jest to dowód, że ciebie kocha.

— Możliwe... ale wole być mniej kochanym i nie mieć nerwów jatrzonych stale. Od jakiegoś czasu myślę tylko o Adriannie.

— Pięknej Adriannie, z którą niedawno jadłeś obiad u Ritza? Dawniejszej przyjaciółce lorda Mortimera Dustbyrne?

— Znasz ją?

— Nawet bardzo dobrze. Sasiadowaliśmy z sobą w kajutach na yachcie mego przyjaciela Bremonteau tej zimy, w Cannes... Cudowna kobieta, ta Adrianna prawdziwa amazonka!

— Jest piękna, cudownie zbudowana, o wiele pełniejsza, niż przedstawiamy sobie amazonki.

— No... i co?

— A więc postanowiłem dziś jeszcze wyjaśnić sprawę i załatwić wszystko, przesyłając dwa podarunki, jeden dla damy z przeszłości, drugi dla damy w przyszłości. Zawsze udzielałem mi rad dobrych, więc dopomóż mi i dziś w wyborze tych symbolicznych darów... Pójdźmy do Boni Cartra, jubilerza z ulicy de la Paix...

— Brylanty migotały na chłodnej purpurze aksamitnych pudełek. Ilniły łańcuchy perły olśniewały swa mleczną białością a Boni Cartar miękkimi gestami starał się zachwalić Maksymowi wszystkie klejnoty królowej Saby.

— Prezent przy zerwaniu i prezent przy wesolym początku? — powtórzył.  
— Zechciej zaufać mej radzie, drogi Che-

vrotot, weź ten pierścionek z rubinem oprawnym w brylanty dla damy, z którą się żegnasz, a ten ze szmaragdem w platynie dla jej następczyni.

Maksym wzruszył ramionami. — Kochany Boni. Jesteś niezaprzeczenie królem jubilerów, ale nie znasz się wcale na duszy kobiecej. Brak ci fantazji. Czerwony rubin jako symbol żaloby, a szmaragd jako kolor nadziei. Dziecko poznałoby się na tem...

Jubiler rozkładał inne skarby. Zniemac ka Fernand zwrócił się do przyjaciela: — Oto mamy, czego nam potrzeba... Ten tutaj przerwany pierścień, ozdobiony brylantami powie Raymondzie, że wszystko się skończyło, a ten liść błuszczowy, wy sadzany szafirami, szepnie Adriannie, że serce twoje już zrosło się z jej sercem. Czy pojmuiesz?

Maksym bez wahania podał jubilerowi dwa bilety wizytowe i oba adresy.

Trzy dni później Fernand, zawezwany przez przyjaciela, odziedzilił go w jego biurze.

— Co się stało? — zapytał, uderzony zgnębionym wyglądem Maksyma.

— Spójrz tylko, — jęknął ten ostatni — i osądź. — Wskazał mu dwa listy, Fernand ujął przedewszystkiem list, pochodzący od Raymondy.

Mój drogi nad wszystko Maksymie! Nigdy nie zrozumiesz wielkiej radości, jakiej zaznałam, odbierając twój piękny dar. Nieraz sądziłam, że znużyłem się moją miłością i obawiałam się utracić ciebie, natomiast byłam uszczęśliwiona, otwierając pudełko z twoim darem. Pojechałam od razu symboliczne znaczenie tego liścia błuszczowego, ozdobionego szafirami, który wyraźniej od słów wypowiedział mi twą miłość... Za subtelną myśl, ukochany Ma-

ksymie, przyciskam cię w duchu do serca. Odtąd już nic nas nie rozłączy. Twoja na wieki Raymonda.

Fernand poważnie pokiwiał głową i wziął się do czytania listu Adrianny.

„Drogi przyjacielu, dziękuję ci za piękny dar... jest bardzo piękny... i bardzo wymowny. Ten piękny pierścień — zerwane koło — otoczone brylantami, w najsubtelniejszy sposób oświadcza mi, że odtąd nie będziesz więcej zabiegał o moje względy... Mówiąc między nami... masz rację... bowiem nie jesteśmy na to stworzeni, by łączył nas łańcuch gorącej miłości. Pozostawmy dobrym przyjaciółmi. Ściskam twą dłoń — zupełnie platonicznie.

Fernand westchnął ironicznie. Maksym irytował się: — Widziałeś coś podobnego? Ten bałwan jubiler! Zamienił adresy.

Uśmiech Fernanda stał się wyraźnie sardoniczny. Maksym przyglądał mu się ze zdumieniem: — I to jest wszystko, co masz do powiedzenia na moje nieszczęście?

— No tak — miły Boże — teraz już mogę wypowiedzieć ci całą prawdę. Ja sam przedwczoraj kazałem Cartarowi za mnie adresy.

Maksym zdziwiony odrzucił się w tył belfkocząc: — Ty? ty byś śmiał...

Fernand spokojnie wyjął papierosa ze skórzanej szkatułki, stołając na biurku przyjaciela i rzekł niewzruszenie:

— Tak jest, ośmieliłem się. Nie przepuszczasz chyba, że mógłbym porzucić twoje zamiary względem Adrianny?

— A dlaczego nie?

— Dlaczego? Ponieważ od kilku miesięcy jestem jej kochankiem!

Tłum. L. M.

# Napoleon nie był mały!

*Żołnierze „małego kaprala” sami wypaczyli prawdę historyczną.*

We wszystkich niemal opowieściach o Napoleonie z szczególnym naciskiem podkreśla się, iż „Wielki Cezarz” był... mały. Nie dotyczy to monografii historycznych, które jawnie zaznaczają, iż Napoleon był średniego wzrostu.

A jednak utarło się powiedzenie „mały kapral”, „mały korsykański” — a zwłaszcza wszelkie obrazy, przedstawiające Napoleona w otoczeniu dają wyobrażenie o nim jako o człowieku niewielkiego wzrostu.

W sztuce Rostanda „Orlątko” jest jednak jeden moment, który tłumaczy do pewnego stopnia przyczynę powstania i trwania legendy o „małym” Napoleonie.

Otto Metternich podczas odwiedzin u księcia Reichstattu, bierze do rąk kapelusz Napoleona, ów słynny trójgraniasty, szary strój głowy Cezarza, ogląda go uważnie i powiada: — A jednak, jak wielki jest ten

**mały kapelusz!...**

Przyczyną legendy o „małym” Napoleonie był właśnie jego kapelusz. Podczas wszelkich uroczystości i deflad, stojąc obok generałów lub swej świty, przybranej w wysokie czapy, lub nawet w trójrog, ale o znacznie większym formacie, Napoleon wydał się musiał niższym — mimo, iż nie był nim. Gwardja cesarska nosiła ogromne futrzane czapy, generałowie — kaski z pióropusznami, Napoleon zaś nie zmienił nigdy

**swego nakrycia głowy.**

Był to trójgraniasty kapelusz, jak na owe czasy bardzo mały i niski.

Przytem Cezarz stał się garbił się, choć był pochylony, a przyboczną jego straż stanowili dwaj ogromnego wzrostu grenadierzy i bardzo wysoki Ali.

W porównaniu z przeciętnym wzrostem Francuzów Napoleon był raczej więcej aniżeli średniego wzrostu, a nawet był trochę wyższy od Józefiny, swej żony, **bardzo postawnej kobiety.**

Ale legenda o „małym Cezarzu” przypada widocznie do gustu współczesnym i trwa po dziś dzień.

Kiedy trumnę ze zwłokami Napoleona przywieziono do Paryża i, by przekonać się, czy zawiera istotnie ciało zmarłego Cezarza — otworzono ją — jeden z obecnych generałów francuskich zawołał: — **Ależ Cezarz wcale**

**nie był mały!**

Przydomek nadany Napoleonowi — właściwie przez jego żołnierzy — z lubością podchwycili przeciwnicy jego i odtąd poszła legenda o „małym zdobywcy świata”. Burbonowie przyczynili się niemało do podtrzymania tej wersji, a dwory zagraniczne znajdowały specjalną — choć nikłą — przyjemność w wysmiewaniu „małości” swego

**wielkiego przeciwnika.**

Niektórzy zaś angielscy historycy, jak Macoley, posunęli się tak daleko, że twierdzili, jakoby Napoleon był... karlikiem.

Do dzisiejszego dnia, zarówno w teatrze, jak ostatnio w filmie, zakorzenionem jest wyobrażenie o „małym Napoleonie”, dla wykonania tej roli poszukuje się przede wszystkim aktorów małego wzrostu. I mimo, iż historycy udowodnili szeregiem nieodpartych danych, jak... wymiary młodego oficera artylerji w dniu przyjęcia do szkoły w Paryżu, gdzie wyraźnie jest wskazane, iż Napoleon był

**wzrostu średniego**

## Kostucha jest wszędzie i nikt przed nią nie ucieknie.

Żona bankiera z Lipska, pani Frege, tak była zastraszona ostatnimi katastrofami kolejowymi w Niemczech, że udając się w odwiedziny do swej córki do miejscowości Garmisch, nie chciała jechać koleją, ale wyruszyła

**w drogie auto.**

Lecz przed przeznaczeniem nikt ujęć nie zdoła.

Wskutek nlewnego deszczu szofer źle pokierował wozem na zakręcie. Auto wpadło na drzewo i strzaskoło się na drobne kawałki.

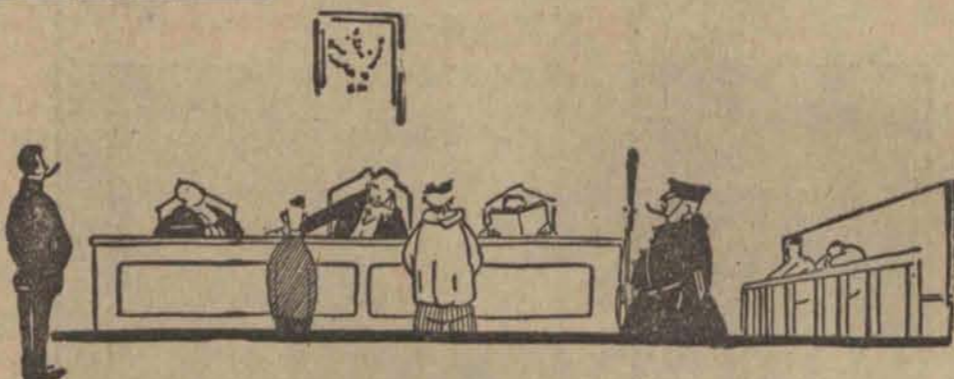
Pani Frege odniosła tak ciężkie rany, że zmarła w drodze do szpitala.

Szofer i wszystkie towarzyszące żonie bankiera osoby wyszły z katastrofy prawie bez szwanku.

— (dzisiejszy metr i 68 centymetrów) — w wyobraźni ludzkości z imieniem Napoleona łączy wyobrażenie, lub bodaj epitet... „małego kaprala”, „małego korsykańca”... Początkowy charakter pieszczoty, którą go obdarzyli żołnierze, przeżywając „małym” — zmienił się i wdarł się do historii, wypaczając prawdę historyczną...

Napoleon wysoki czy mały — jest Wielki.

### Kraterki sądowe.



## Sen kupca w poczekalni sprawił policji wiele kłopotu.

Ze względu na to, iż pismo nasze jest bardzo popularne na prowincji, nie od rzeczy będzie wystosować nieco uwag ostrzegawczych pod adresem tych wszystkich obywateli Łęczycy czy Sieradza, by udając się do Łodzi dawali na dworcu pilne baczenie na swe bagaże rzeczne. Są bowiem tacy specjaliści, którzy kradną walizki i inne pakunki. Waleśaia się po dworcach i obserwują pilnie przyjezdnych. Gdy tylko który się zdrzemnie, już mu bagaż ściga i później szuka wiatru w polu. Łódź to nie Sieradz i jak się kto gdzie zawieruszy, to go później tak szybko nie znajdziesz.

Co pomoże takiemu okradzionemu policja? Spisze protokół i wdroży dochodzenie... I na tem koniec. Nie można się zresztą temu dziwić. Jest to rzecz niemal zupełnie niemożliwa odnaleźć każdego złodziejszka. A gdy już wpadnie w ręce władz, to śladu niema z ukradzionego bagażu, który zdołał korzystnie spieniężyć gdzieś w jakiejś melinie u pasera, tj. osobnika, trudniącego się kupnem skradzionych rzeczy.

### KUPIEC ZE ZDUŃSKIEJ WOLI.

Należy być również bardzo ostrożnym w zawieraniu znajomości zarówno w pociągach, jak i na dworcach. Odnosi się to zwłaszcza do kobiet, które są dość bezkrytyczne i mało ostrożne w stosunku do towarzyszy podróży. Wyśiadnia, powiedzmy oboje, ona i przygodny towarzysz po dróżce na dworcu. On jest tak uprzejmy, że trzyma walizkę. W chwili później znikła w tłumie i tyle go widać. Płacze panna rozpacza, ale cóż, kiedy już zapóźno. Nie raz solidny kupiec prowincjonalny da się również nabrać jakiemś nieznanemu. Powierzony opiece jego walizki, a sam po biegnie do kasy po bilet. Gdy wraca nie zastaje ani uprzejmego jegomościa, ani swej walizki.

Tak, tak, szanowni obywatele Łęczycy i Sieradza, należy być bardzo ostrożnym na stacjach kolejowych w Łodzi i pilnie przestrzegać napisu: **wstrzegać się** złodziei. W Łodzi bowiem nie można się uskarżać na brak amatorów cudzej własności.

Ot naprz. Majer Gruenwald ze Zduńskiej Woli, kupiec poważny, przyjechał dnia 5 czerwca do Łodzi na stację Łódź-Kaliska. Gdy przyjechał, było dość wczesnie, do miasta nie miał po co jechać, tak, że zdrzemnął się na ławce w poczekalni trzeciej klasy. Gdy się obudził, stwierdził z przerażeniem, że walizka jego, zawierająca bieliznę t. zw. „tales”, tj. chustkę, która okrywał się w czasie odprawiania modłów, tudzież różne cenne drobiazgi i plikę weksli płatnych akurat 5 czerwca — zniknęła. Wszczął alarm, ale gdzie tam — złodziej zniknął jak kamfora. Niezwłocznie powiadomił Gruenwald policję. Przy padek przyszedł mu z pomocą w odzyskaniu skradzionej walizki.

## Ministrowie uczą się sztuki pisania i czytania.

Szkoły dla dorosłych są u nas zjawiskiem dość powszechnym. W każdym niemal kraju znajduje się pewna ilość analfabetów, którym państwo stara się dać możliwość oswojenia sobie

**sztuki czytania i pisania.**

Ale o szkole, w której czytać i pisać (i do tego jeszcze w języku ojczystym) uczą się ministrowie i inni wysocy dygnitarze państwowi nikt chyba jeszcze nie słyszał. A jednak szkoła taka od kilku lat istnieje. Mianowicie turecki prezydent i prezes rady ministrów, dzielny Mustafa-Kemal pa-

sa, który tak wielką opieką otacza **oświatę ludową**

w Turcji, zarządził w tych dniach otwarcie specjalnej szkoły, w której wszyscy wyżsi urzędnicy państwowi nie wyłączając ministrów, uczyliby się nowej pisowni tureckiej. Jak wiadomo, w Turcji zaprowadzony został niedawno alfabet łaciński, a Kemal-pasza czynił wszystko, co leży w jego mocy, by nową pisownią oswoił sobie w czasie jak najkrótszym wszyscy

**inteligencji tureccy.**

Chcąc ludności dać dobry przykład, dyrektor turecki „posłał do szkoły” przedewszystkiem swych ministrów. Pierwsza lekcja w oryginalnej tej uczelni odbyła się już w 11-go b. m. Spodziewać się należy, że za przykładem prezydenta pójdą rozmaite wielkie instytucje społeczne, jako to banki, domy handlowe, szkoły itp., które dla swego personelu zorganizują specjalne szkoły nauki czytania i pisania według

**nowej pisowni tureckiej.**

## Ach, te Amerykanki! Zawsze mają dziwne pomysły.

Podczas Garden Party w letniej rezydencji księcia Bourbon podziwiano wspaniałą toaletę miss Clairains Karger. Była to powiewna sukienka z białego błyszczącego jedwabiu, malowana naturalnym sokiem poziomkowym.

Co za śmiały pomysł!

Co za żywość barw!

Panie z zazdrością przyglądały się **sukni miss Clairains.**

Na taki zbytek pozwolić sobie może tylko bogata Amerykanka!

Miss Clairains (jedna z najpiękniejszych kobiet, jak głosi wieść) przyznała, że sukienka jest dziełem mistrza z Rue de la Paix. Ale deseń i barwa szlaku jest jej pomysłu.

Nasyciwszy się pochwałami, miss Karger opowiedziała ze śmiechem dzieje swojej toalety.

W drodze

**zepsuł się jej samochód**

i musiała zatrzymać się w oberży. Jedząc nieostrożnie poziomki rozgniotła jedną na sukni.

— Nie mogę przyjechać w poplamionej sokiem poziomkowym sukni! — powiedziała sobie — ale mogę przyjechać w sukni, ozdobionej plamami barwy **soku poziomkowego.**

Rozgnietłam kilka poziomek w odpowiednich miejscach!... stworzyłam „ostatni krzyk mody”!

## Kto chce zdobyć tytuł hrabiowski niech przyszykuje 50 tysięcy dolarów.

W pismach kanadyjskich ukazało się ostatnie

**niezwykłe ogłoszenie.**

Leon Gniliński, który podaje się za polskiego hrabiego, ogłosił, że wystawia swój tytuł hrabiowski na sprzedaż.

Gniliński przyjechał do Kanady w lutym r. b., a ponieważ zabrakło mu szybko pieniędzy na utrzymanie, postanowił więc sprzedać to, co jak twierdzi, pozostało mu jeszcze do życia, to jest tytuł arystokratyczny. W ogłoszeniu Gniliński podał, że kto zapłaci mu

**50.000 dolarów,**

ten otrzyma tytuł hrabiowski z wszelkimi dokumentami. Ciekawe jest, czy znajdzie się naiwny?!

## Chmary szarego ptactwa denerwują rząd chilijski.

Istnieją liczne przykłady niesłychanie szybkiego rozmnażania się zwierząt przemieszonych sztucznie w okolice sprzyjające ich rozwojowi. Tak na przykład swego czasu przywieziono króliki do Australji, a potem musiano z nimi walczyć przy pomocy

**trucizny i zarazków.**

Okazało się bowiem, że króliki w krótkim czasie byłyby zjadły wszelką roślinność Australji, tak szybko się rozmnożyły. Brakło zaś drapieżców, które w Europie czy Azji regulują ilość roślinożerców.

Obecnie Chile ma podobny kłopot z wróblami. W 1916 roku pewien Włoch

starał się przemycić do Chile 12 par nieznanych tam wróbli, lecz

**został przychwycony**

na granicy, wróble zaś skonfiskowano i puszczono na wolność.

Po kilku latach chmary szarego ptactwa stały się tam równie popularne jak i w Europie. Brak drapieżców, które w kraju ojczystym wybierały stały haracz z wróblej gromady, dalej klimat i dostatek pożywienia, wpłynęły na niesłychaną jej mnożność. Obecnie wróble stały się w Chile plaga, nad której sposobami usuwania rząd zastanawia się poważnie.

# Czy dezynfekcja podręczników szkolnych jest celowa?

## Podejrzane skarby antykwarni.

Opinia naczelnego lekarza wojewódzkiego urzędu zdrowia d-ra Skalskiego.

Zbliża się wrzesień, a wraz z nim początek roku szkolnego. Ulice Łodzi zaczyniają się zaludniać powracającymi ze wsi uczniami szkół średnich.

Wkrótce też rozpocznie się ruch po księgarniach. Księgarze zaciera już ręce na myśl o doskonałym sezonie.

Ojcowie są mocno ztroskani. Bądź co bądź wydatek na książki szkolne dla dzieci, zwłaszcza jeśli się ma ich spora gromadkę, to pozycja, która poważna odgrywa rolę w budżecie nawet średnio zamożnej rodziny. A ileż to jest ludzi biednych, którzy wogóle nie mogą sobie na ten wydatek pozwolić? Władze szkolne są jednak nieubłagane: każde dziecko

musi mieć podręczniki. I mają rację: jakżeż może odbywać się nauka bez podręczników? To też zdaniem naszym należałoby się już teraz, a jest to czas najwyższy zastanowić się nad uprzęstaniem dzieciom naszym książek szkolnych. O ile nam wiadomo, zapowiada się w roku obecnym dość znaczna drożyzna podręczników szkolnych, spowodowana rozmaitymi względami. Przedewszystkiem na drożyznę książek wpływają fatalne stosunki wydawnicze, drożyzna papieru, druku, wygórowane apetyty pp. wydawców oraz księgarzy, którzy pragną sobie straty poniesione wskutek braku popytu na książki w sezonie letnim odbić teraz

na początku roku szkolnego na ubogiej przeważnie młodzieży. Byłoby pożądanym, aby te apetyty księgarskie zostały nieco ukrócone. Inicjatywa w tym względzie należy stanowczo do władz szkolnych, tj. Ministerstwa Oświaty oraz Kuratorów. Po za tem należałoby stworzyć konkurencję księgarzom: władze szkolne powinny same prowadzić wydawnictwo podręczników, sprzedając je po cenie kosztu bez zysków i strat. Wydawnictwa Ministerstwa Oświaty mogłyby być kolportowane w poszczególnych szkołach, tak, że uczniowie nie mieliby potrzeby wcale chodzić do księgarń, które

lupia z nich skóre. Każde dziecko zaopatrzonyby zostało w książki tanie i nowe, co jest rzeczą bardzo ważną, jak to wykazemy poniżej. Możliwe też wprowadzić w szkołach sprzedaż tych książek na raty, co byłoby ogromnym udogodnieniem dla rodziców mniej zamożnych. Ministerstwo Oświaty prowadzi wprawdzie własne wydawnictwo niektórych książek, akcja ta nie jest jednak dość silna, tak, że księgarska konkurencja tej absolutnie się nie obawia.

Drożyzna podręczników sprawia, że ogromnym popytem cieszą się książki stare, używane, jako o wiele tańsze. Księga-

rze robią na nich lepsze interesy, niż na nowych. Skupując je za grosze zazwyczaj w końcu roku szkolnego, by sprzedać je po wakacjach z kilkuset procentowym zarobkiem. Zacznie się tedy za parę dni ogromny ruch w antykwarniach, tj. takich księgarniach, które zajmują się wyłącznie handlem starymi książkami. Jak już się rzekło, książki te można kupić o wiele taniej, ale wraz z nimi można kupić i choroby — gruźlicę, szkarlatynę, dyfteryę i inne choroby, na które przez ważne zapada młodzież. Książki te bowiem przeszły przez wiele rak, są przeważnie brudne, zatłuszczone, zmietne. Gnieżdżą się w nich miliardy bakterji chorobotwórczych.

Jak doniosły niektóre pisma, władze sanitarne w roku bieżącym zamierzają przystąpić do akcji odkażania książek w antykwarniach. Do sprzedaży mają być dopuszczane tylko te książki, które będą opatrzone pieczętką

„adkażone”. Pomyśl ten jest bardzo szlachetny, lecz niestety niewykonalny. Szczegółowych informacji na ten temat udzielił nam uprzejmie naczelnik wojewódzkiego urzędu zdrowia p. dr. Skalski. Otóż, jak wynika ze słów p. doktora Skalskiego, niemożliwe jest objęcie akcją dezynfekcyjną wszystkich książek. Handel podręcznikami bowiem prowadzony jest przez dzieci i w szkole nieraz na długo przed początkiem nowego roku szkolnego. Niejedną z książek tych może pochodzić z domu, gdzie panował

tyfus lub szkarlatyna. Bakycie chorób epidemicznych żywotne są bardzo długo, tak że po upływie pa-

ru miesięcy nawet może się wydarzyć wypadek zachorowania u nabywcy książki.

Następnie powstaje kwestja, czy sama dezynfekcja nie zaszkodzi tak poważnie książkom, że w krótkim czasie staną się one niezdadne do użytku. Należy bowiem wziąć pod uwagę, iż książki są dziś wydawane tanim kosztem na lichym papierze, który

bardzo szybko kruszeje. I dziecko, które nabyłoby książkę odkażoną narażone by było na to, że wśród roku szkolnego zostałoby znowu bez podręcznika. Z tych też względów wojewódzki urząd zdrowia w Łodzi dotychczas jeszcze nie przystąpił do zainicjowania akcji dezynfekcji książek szkolnych.

Taki stan rzeczy jest jeszcze jednym nader ważkim argumentem na korzyść naszego projektu zorganizowania szeroko zakrojonej akcji wydawnictwa podręczników szkolnych zarówno przez Ministerstwo Oświaty jak i poszczególne Rady Szkolne, Komitety Rodzicielskie i t. d. Hasłem naszym w chwili obecnej winno być niewydawanie dzieci naszym na łup zachłannym księgarzom oraz zaopatrzenie młodzieży w książki nie będą rozsądnymi

chorób zakaźnych. Mały nadzieje, że słowa nasze znajdują odpowiedni odzwiek w właściwych sferach i że podjęte zostaną próby realizacji naszego projektu. Jest on oczywiście nader trudny i wymaga szczegółowego opracowania.

K.

## Wielka epopeja bandycka.

Echa napadu na kasę kolejową w Zabkowlcach.

Z Sosnowca donoszą: Przedmiotem rozprawy przez sąd okręgowy w Sosnowcu była ostatnio sprawa sensacyjnego napadu na stację kolejową w Zabkowlcach. Szczegóły tego głośnego napadu przedstawiają się następująco:

W nocy na 31 grudnia ub. r. około godziny 2 wtargnęło na stację kolejową kilku uzbrojonych

w rewolwery bandytów, z których dwaj wpadli do kasy bagażowej, reszta rozstawiła się zaś przy wejściach, pozostając na czatach. W kasie bagażowej bandyci zastawszy kasjera Stanisława Sznelińskiego, steroryzowali go i przyłożywszy mu rewolwer do skroni,

zażądali otwarcia kasy i wydania pieniędzy.

Zawiadomiony o napadzie, pełniący służbę przy budynku stacji, posterunkowy Jan Łysak, niezwłocznie pośpieszył w kierunku lokalu, gdzie znajdowała się kasa. ledwie jednak uszedł kilka kroków został obsypany strzałami rewolwerowymi, na które też

ogniem odpowiedział. Wywiązała się strzelanina, dzięki której zawartość kasy została uratowana, zanim bowiem Szneliński zdążył otworzyć kasę bandyci posłyszawszy strzały na peronie, w popłochu rzucili się do ucieczki. Po chwili strzały ustały i bandyci zbiegli. Zarządzając niezwłoczny pościg, za-

armowano telefonicznie urząd śledczy w Sosnowcu, który wszczął energiczne kroki, w celu ustalenia osób, które brały udział w napadzie.

Pilne śledztwo ustaliło, że napastnikami byli „asy” świata złodziejskiego w Zagłębiu. Na czele stał słynny opryszek Stanisław Zieliński, który po ucieczce z więzienia zorganizował bandę w osobach Józefa Goszcza, Władysława Kasprzaka i Ignacego Rybaka, przy pomocy których dokonał szeregu napadów i włamań w Zagłębiu i na Górnym Śląsku. Ponadto ustalono, że bandyci na miejsce napadu w Zabkowlcach, przyjechali taksówką Nr. 24 z Sosnowca, będącą własnością Stanisława Szarugi. Poszukując poszczególnych członków, policja śledcza rozprysła się po całym Zagłębiu i Górnym Śląsku. 1-go stycznia b. r. znano już, dzięki wyteżonej pracy,

kryjówkę bandyty Zielińskiego, w Małej Dąbrówce na Górnym Śląsku u niejakiej Czekajowej, dokąd udano się na tychmiast Zieliński, na widok wkraczającej policji, począł ostrzeliwać się, cofając się do dalszych ubikacji domu.

Po wymianie kilku strzałów, Zieliński trafiony celnym strzałem,

padł trupem. Kiedy wywiadowcy wbiegli do pokoju, gdzie Zieliński leżał martwy w kałuży krwi, zauważono ukrytego za szafą drugiego bandytę w białym. Był to Kasprzyk. Kasprzyk na wezwanie poddał się bez stawiania oporu, odrzucając od siebie nabyty rewolwer.

Nie ustając w dalszych poszukiwaniach, tego samego dnia wywiadowcy obchodząc meliny szumowin, napotkali się na trzeciego uczestnika napadu, Goszcza. Goszcz, zaskoczony w łóżku pod pierzyną, nie dał za wygraną, a zwinawszy się w kłębek pod pierzyną, począł strzelać na oślep.

Po oddaniu trzech strzałów, trafiony śmiertelnie w serce, zakończył życie.

Czwarty uczestnik wyprawy Ignacy Rybak, wymierzył sam sobie sprawiedliwość, popełniając w dniu 5 stycznia b. r. samobójstwo. Również i szofer S. nie do czekał się wymiaru sprawiedliwości, gdyż

zmarł na gruźlicę w dniu 8 maja b. r.

Tak więc z członków całej bandy pozostał przy życiu tylko Kasprzyk, mieszkaniec Dąbrowy Górniczej, który zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd wydał wyrok, skazujący Kasprzaka na dwanaście lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu.

## DIŻURY APTEK.

Dziś diżurują apteki: M. Epsteina (ul. Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfelina (Wschodnia 54), J. Korprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

PIERRE VALDAGNE.

## Rendez-vous.

Muszę wam powiedzieć, że Leon Fouriot jest mężem wiarolomnym. Wiem, że to nie jest dla niego pochlebna rzecz, ale muszę tutaj mówić szczerą prawdę. Fouriot zdradza swą żonę nie dla zasady. Kocha ją bardzo i szlachetnie to czyni, gdyż jest turoczą. Ale jest próżnym snobem i uważa, że należy do sztyku mieć przyjaciółkę. Przyjaciółka ta nazywa się Leonja Lenouvel, dosyć głośna pótwdowa.

Stosunek utrzymywany był dosyć dyskretnie, tak że pani Fouriot o nim nie wiedziała. Maż nie życzył sobie scen. Zachował sobie pewną wolność. Zresztą, ponieważ kierował interesami rozległymi, przeto mógł poświęcić Leonji często tylko bardzo mało czasu. Z tego też powodu Leonja Lenouvel często się skarżyła. Nie naszą jest rzeczą rozsądzać, czy skargi te były szczerze. Ale stały się one jeszcze głośniejsze, w chwili, gdy rozpoczęła się to opowiadanie, gdyż wuj Fouriota obarczony małżonką, przyjechał na kilka dni do Paryża, chciał użyć wszystkich przyjemności stolicy i zaanektował sióstrzencę i sióstrzencę na cały czas swego pobytu. Henrietta Fouriot poświęciła się z całą dobrą wola. Oprowadzała małżeństwo po kinach, muzeach, odczytach.

Całkowicie prawie opuszczona Leonja Lenouvel okazywała bardzo zły humor.

Tego właśnie poranka Fouriot, po załatwieniu swych spraw, poprosił ją do telefonu.

— Tutaj mówi Fouriot — powiedział.

— Czyż to aby prawda? Więc jeszcze całkowicie nie umarłeś?

— Umarłem ze znużenia i z tej strasznej piły. Włiesz najlepiej, że moje życie nie jest zabawne. Nie gniewaj się i staryj się zrozumieć. Moja rodzina nie wyjechała jeszcze z Paryża. Ale na dzisiaj tak ułożyłem swoje sprawy, że wcześniej będę mógł wyjść z biura. Nie będę jednak mógł przyjść do ciebie. Ale przyjdź około czwartej godziny do Select Tea przy ul. Lille... wiesz... to się tam spotkamy... Tak ten cichy lokal... gdzie nikogo znajomego nie spotkamy... kilka razy już schodziliśmy się. W ten sposób będziemy mogli trochę porozmawiać ze sobą.

Leonja Lenouvel przez kilka chwil nie odpowiadała, potem rzekła:

— Owszem — bardzo sobie tego życzę. Będę punktualnie o czwartej. A o której godzinie musisz wyjść?

— Będę zmuszony opuścić cię o szóstej, gdyż obiecałem wujowi, że pójde z nim do teatru. Będę musiał przebrać się przed obiadem.

— Kiedy zaprowadzisz mnie do teatru?

— Leonja, mówisz to, by mnie drażnić. Przecież nie lubisz teatru, ale w przyszłym tygodniu, po wyjeździe wuja i ciotki pójde z tobą do teatru.

— O godzinie czwartej. Leon Fouriot

czekał na swą przyjaciółkę w Select Tea przy ul. Lille. Lokal ten składał się z dwóch pięknie urządzonej dyskretnie oświetlonych pokoi w amfiladzie.

O kwadrans po czwartej Leonja Lenouvel jeszcze nie zjawiała się, ale o czwartej minut dwadzieścia Henrietta Fouriot siedła przy sąsiednim stoliku, przy którym siedział jej maż.

Z początku nie zauważyli się, lecz dopiero po chwili, gdy się zobaczyli równocześnie, zawołali:

— Ty tutaj Henrietto!

— A co ty... tu robisz Leonie?

Fouriot przybrał ton naturalny:

— Przyszła mi poprostu ochota napić się herbaty!

— Ja — mówiła Henrietta — puściłam

na chwilę wuj i ciotkę, którzy robią sprawunki w jakimś sklepie w pobliżu i weszłam tutaj, by trochę odpocząć.

Po chwili milczenia dodała:

— Nie przeszkadzam ci? Czy nie czekasz na kogo?

— Ależ nie, nie oczekuję nikogo. Jestem uradowany z tego spotkania. Co się napijesz?

— Pić mi się chce. Każ dać lemoniadę.

Dotąd szło wszystko jak najlepiej. Ale co się stanie, gdy tu za chwilę przyjdzie Leonja? Fouriot przewidywał dramat.

— Ale wkrótce uspokoił się. Przecież Leonja naogół była kobietą dobrze wychowaną. Widząc go w towarzystwie innej

damy, pani Lenouvel zrozumie, uda że go

nie poznaje, a później cała sprawa się wyjaśni.

Nie mniej jednak położenie nie było przyjemne.

Pani Fouriot zdziwiona była milczeniem męża, który wyglądał na bardzo pochłoniętego jakąś myślą.

— O czym tak myślisz?... Herbata ci wystygła.

— Myślę, że robi się już późno i że dobrze może zrobimy jeśli wrócimy do domu.

— Co? Przecież dopiero za kwadrans piąta.

Za kwadrans piąta!... Fouriot poczuł ulgę. Leonja o tej godzinie z pewnością już nie przyjdzie. Zawsze była punktualna.

Następny kwadrans upłynął.

— Jeśli sobie tego życzysz, przyjacielu, — rzekła wreszcie Henrietta. — to możemy wracać.

— Jestem na twoje rozkazy! — odpowiedział wstając Fouriot.

Czuł, że spadł z niego ogromny ciężar. Pomógł żonie zająć miejsce w taksówce.

Ale gdy dorożka ruszyła, twarz mu na gład spochmurniała.

— Co ci się stało? — zapytała Henrietta. — Zupełnie zamilkłeś.

Nie odpowiedział. Myślał.

— Jeśli myśli sobie piękna Leonja, że może tak lekceważyć, to myśli się bardzo. Gdy naznaczam spotkanie, to chce, by się stawiła! Będę umiał jej to jutro powiedzieć! Tak! ale nie jestem przecież takim, co sobie pozwoli grać na nosie!...

## Dzień w Łodzi.



### Niech pani kupi srebrne lichtarze!

Przezorna handlarzka.

W dniu wczorajszym na ul. Wschodniej przechodzącą handlarzka 30-letnią Ryfkę Kaplan, zamieszkałą przy ulicy Kilińskiego 34, zatrzymało dwóch nieznanymi mężczyznami.

I zaproponowało sprzedaż srebrnych lichtarzy. Aby lepiej obejrzeć towar Kaplanowa weszła z nieznanymi do bramy Nr. 54 przy ulicy Wschodniej.

Lichtarze, dobrej roboty, przedstawiały dużą wartość, jednakże handlarzka nie chciała kupić, w obawie, że pochodzą z kradzieży.

Osobnicy poczuli się obrażeni tem po dejrzeniu i zaczęli grozić Kaplanowej pobiciem, jeżeli nie zdecyduje się odkupić lichtarzy.

Handlarzka odsunawszy od siebie nieznanymi usiłowała odejść.

Wówczas osobnicy wciągnęli ją do bramy i poturbowawszy dotkliwie zbiegli.

Kaplanowa odniosła szereg tłuczonych ran głowy.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy. Tajemniczych sprzedawców srebrnych lichtarzy poszukuje, zawiadomiona o powyższym policja.

### Nieudana podróż do Poznania.

Słabe ręce zegarmistrza.

27-letni Izrael Rapoport, zegarmistrz, zamieszkały przy ulicy Północnej 22, zamierzał w dniu wczorajszym wyjechać do Poznania.

Na dworcu kolejowym Łódź - Kaliska stał w ciżbie podróżnych oczekując pociągu. Po chwili wpadł sapiący potwór. Rozległy się krzyki i gwizdy. Rapoport wraz z tłumem rzucił się do wagonów aby zdobyć dla siebie siedzące miejsce. Prawie, że pierwszy stanął na stopniach jednego z wagonów.

W tej chwili nadbiegli inni. Rapoport trącony przez kogoś nieostrożnie spadł na ziemię. Krzyki nieszczęśliwego zaalarmowały policję i dyżurnych kolejarzy. Powstrzymano tłum i

stratowanego zegarmistrza wydobyto. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy i pozostawił na miejscu.

Rapoport zrezygnował z podróży do Poznania i chory powrócił do domu.

### Bójka cór Erosa...

Policjant spisał kilka protokółów.

Wczoraj w południe przechodnie ulicy Tramwajowej zostali zaalarmowani przeraźliwymi krzykami, dochodzącymi z pobliskiego szpitala Magdalenek (Tramwajowa 17). Krzyki potęgowały się z każdą chwilą. Okazało się, że pomiędzy pacjentkami szpitala wywiązała się gwałtowna bójka.

Przechodzący policjant pośpieszył z interwencją.

Z trudem udało się je uspokoić. Jedną z najagorzalszych uczestniczek bójki Antonina Pacholak, zamieszkała przy ulicy Zakątnej 68, odniosła szereg poważnych ran

głowy zadanych tępym narzędziem. Zawezwany przez policję lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Pacholakównę do domu.

Przyczyną bójki jak ustaliło dochodzenie nie było wyzywające zachowanie Pacholakówny wobec jej koleżanek, którym, jak i samej poszkodowanej, sporządzono protokoły.

## Nikt się biednym nie interesuje.

Smutny spacer dziewczyny.

Od szeregu miesięcy bezrobotna 21-letnia Helena Gajewska, wiodła nędzny żywot. Sypiała pod gołym niebem drżąc nieraz z zimna i jadła to co dał łościwi.

Szybko uciekały siły z tej zdrowej niedyś i hożej dziewczyny, która mimo usilnych starań nie mogła znaleźć pracy.

W dniu wczorajszym krokiem chwelnym w godzinach rannych wyszła na plac Wolności. Nagle poczuła się słabo, a reszty dopełnił nadjeżdżający tram-

waj. Tuż przed gmachem magistratu Gajewska uderzona tramwajem upadła na bruk kalecząc sobie dotkliwie głowę.

Przechodnie wnieśli Gajewską do bramy. Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przybyły lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł Gajewską do szpitala w Radogoszczu.

Stan nieszczęśliwej dziewczyny groźny.

## List.



Matka: — Krysia, co pisałaś przed chwilą?

Krysia: — List do Karolka.

Matka: — Ale przecież ty nie umiesz pisać.

Krysia: — No to co mamusi, przecież Karolek nie umie czytać.

## Pieniądze na zabawę.

Utracona wolność.

29-letni Mateusz Kropelski, rodem z pod Sosnowca, odbywał karę w łódzkim więzieniu

i przed tygodniem odzyskał wolność. Radość, pozbawionego przez szereg miesięcy światła i obcowania z ludźmi, kieszonkowego złodzieja nie miała granic. Śmiał się jak dziecko chodząc ulicami miasta. Wreszcie Kropelski postanowił zawiązać się wesoło.

Miał ku temu chęć lecz brak mu było pieniędzy.

Kilka zręcznych ruchów i już po wszy

stkiemu — pomyślał Kropelski i przystąpił do dzieła, usiłując w pewnej chwili przeciąć rzemień torebki jednej z pań przechodzących ulicą Piotrkowską.

Ta jednak pochwyciła złodzieja na gorącym uczynku.

Złodziej oddany w ręce policji oświadczył naiwnie, że potrzebował pieniędzy na wódkę. W rezultacie przeprowadzonego dochodzenia Mateusza Kropelskiego przesłano wraz z odpowiednim protokołem do dyspozycji władz sądowych.

## Powrót żebraka z urlopu.

Stały klient lekarzy.

25-letni Hieronim Grudzień, żebrak zamieszkały przy ulicy Podrzecznej 26, należał do

stałych pacjentów miejskiego pogotowia ratunkowego. Grudzień mianowicie nie chcąc wydawać uźbranych pieniędzy symulował zawsze osłabienie i niby to bez przytomności padał na ziemię. Pogotowie odwoziło go zazwyczaj do Zbiornia Miejskiej, gdzie po myślowy żebrak otrzymywał bezpłatny wikt.

Wreszcie pogotowie i Zbiornia Miejska odetchnęły. Grudzień wyjechał na letnisko! Bawił tam coś przez 4 miesiące. Zateśknął jednak żebrak do Łodzi.

W dniu wczorajszym po raz pierwszy po „urlopie” zadokumentował swój powrót do miasta i wieczorem na ulicy Piotrkowskiej upadł z osłabienia.

Żebraka przewieziono do Zbiornia Miejskiej gdzie lekarz stwierdził symulację. Policja nie omieszkała spisać protokołu.

## Zimowe rozkłady jazdy.

Konferencja w ministerstwie komunikacji.

W poniedziałek 27 bm. zbiera się w gmachu ministerstwa komunikacji konferencja kierowników działu rozkładów jazdy z poszczególnych dyrekcji. Na konferen-

cji tej będzie rozważana sprawa zimowego rozkładu jazdy.

Należy wyrazić nadzieję, że minister komunikacji inż. Kühn dołoży wszelkich starań do tego, by w nowym rozkładzie jazdy zaprowadzono li tylko ulepszenia.

## Stypendia dla studentów - Polaków politechniki gdańskiej.

Każde stypendjum wynosi 100 gułdenów miesięcznie.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo Komunikacji przeznaczy lo od września r. b. 6 stypendiów dla Po-

laków — studentów politechniki gdańskiej. Każde stypendjum wynosić ma 100

## Córka inżyniera ofiarą brutalnego pasanta.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 23 sierpnia. W ciągu dnia wójskiego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na szosie Zgierskiej kopniety przez konia uległ złamaniu lewej nogi 52-letni Hersz Marjampolski, handlarz, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 8. Karetką pogotowia ratunkowego odwieziono go do szpitala św. Józefa.

W fabryce przy ulicy Andrzeja przynięciony beczką uległ nadwyrężeniu klatki piersiowej 18-letni Menasse Rafałowicz, robotnik, zam. przy ulicy 28 p. Strzel. Kaniowskich 22.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł go do domu.

Na ulicy Łąkowej pchnięta przez przechodnia upadła, odnosząc ranę głowy, córka inżyniera, 6 letnia Krystyna Wunderlich (Łąkowa 1). Pomocy udzielono jej na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na Zielonym rynku Józef Poszwiński, ślusarz, zamieszkały przy ul. Ruskiej 10, uderzony przez niewidomego sprawoz nożem, odniósł głęboką ranę brzucha.

Lekarz pogotowia odwiózł go do domu.

Na ulicy Zgierskiej przejechany został przez tramwaj 12-letni Hersz Wainrauch, syn woźnicy, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 82. Chłopiec uległ poszarpaniu prawej nogi. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Anny-Marji.

Na ulicy Ogrodowej przejechany przez wóz 4-letni Władysław Ochrymienko, syn strażaka (Ogrodowa 27), uległ złamaniu lewej nogi.

Lekarz pogotowia odwiózł chłopca do szpitala Anny-Marji.

Na ulicy Głównej przejechany został przez samochód 16-letni Jan Brzozowski, robotnik, zamieszkały przy ulicy Nowo-Przejechanej 4. Brzozowski odniósł ogólne obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia odwiózł go do domu.

26-letni Icek Borensztajn, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego 43, rabiąc drzewo, obciął sobie siekiera 2 palce lewej ręki. Pomocy udzielono mu na stacji pogotowia ratunkowego.

## Niezmordowana amazonka opuściła Warszawę. w drodze do Krakowa.

Z Warszawy donoszą: Dziełna amazonka francuska panna Rachel Dorange

opuściła dziś Warszawę.

W czasie pięciodniowego pobytu w stolicy Polski ekscentryczna sportsmenka zwiedziła niemal całą stolicę. Najbardziej podobały jej się Łazienki i Wilanów.

Wieczorami pełna temperamentu amazonka bawiła się ochoczo w teatrzykach i na dancin-gach warszawskich, które jej się bardzo podobały.

Niezmordowana amazonka jedzie przez Grójec, Radom, Kielce, Miechów do Krakowa, gdzie zatrzyma się 2 — 3 dni. Po zwiedzeniu podwawelskiego grodu p. Dorange pojedzie na Cieszyn przez Czechosłowację do Pragi, potem przez Norymbergę (Bawarię), Strasburg (Francja) do Paryża,

gdzie zamierza stanąć w pierwszej połowie października.

Do granicy polsko-czechosłowackiej odprowadzi pannę Dorange dzielny kawalerzysta i towarzyszy p. Michał Lipczyński, obywatel ziemski z zamojskiego, który towarzyszy nadobnej amazonce od Zamościa.

guldenów miesięcznie. Pomoc ta, acz skromna, przychodzi w porę, gdyż student — Polacy nie mogą korzystać z żadnych ulg, jakimi dysponuje ta wyższa uczelnia gdańska dla obywateli gdańskich.

SPORT.

30 nagród pocieszenia dla lekkoatletów „Łódzkiego Echa Wieczornego”.

W dniu wczorajszym dowiedliśmy czem była nasza Olimpiada. O tem, że nasze zawody traktowaliśmy sportowo, poważnie i sumiennie, niech posłuży fakt, że dopuściliśmy do wszystkich chętnych, że nagrody rozdzieliliśmy nie tylko wśród zwycięzców. Tych nagrodziliśmy żetonami, tamtych utensyljami sportowymi.

Podajemy listę tych, którzy otrzymali nagrody z losowania: Bystry Apoloniusz, Bronior Jerzy, Bańkowski Mirosław, Bońek Władysław, Bemzorko Stanisław, Bartoszewski Hugo, Brzeziński Hugo, Bijakowski Hieronim, Baranowski Tytina, Bielecki Wacław, Baum Szymon, Ciupiński Edward, Dylkowski Tadeusz, Dutkiewicz Konstanty, Freymark Witold, Frajtak Alfred, Feliksiak Czesław, Filipkowski Feliks, Gołębiowski L., Geldkopf Sala, Gązowski Feliks, Gałęcki Jerzy, Góreczny Władysław, Gross Stefan, Glein Waldemar, Jarzembowski Janusz, Jędrzychowski Edward, Jaros Władysław, Janowski Ryszard, Krumholz Alfons, Kosiński Mieczysław, Kaczmarek Tadeusz, Konikowski Franciszek, Kądziański Marjan, Kozanek Stanisław, Kamiński Zygmunt, Kirchow Teodor, Karelicki Leon, Klimkiewicz Henryk, Kurzawski Eugeniusz, Kujawski Zbigniew, Kuczyński Franciszek, Kwitczak Leonard, Kaczmarowicz Zenon, Kowfowski Bolesław, Linke Władysław, Li-brach Izrael, Laske Tadeusz, Łazuchiewicz Wacław, Małanowski Kazimierz, Magdziarz Leon, Martela Jan, Martela Mieczysław, Muczałowski Artur, Mierzalski Kazimierz, Miarka Mieczysław, Nienas Stanisław, Nowak Teodor, Opelski Roman, Owczarek Zygmunt, Preiss Kazimierz, Pańkowski Józef, Purz Leon, Pawłowski Edmund, Plewiński Zygmunt, Pańkowski Walerjan, Rote Zygmunt, Rybek Władysław, Rusinkiewicz Eugeniusz, Raźniewski Bolesław, Rutkowski Władysław, Redlow Juliusz, Szturm Alfred, Stawasz Wacław, Spiocek Alfons, Szmidt Antoni, Sikorski Stanisław, Szulc Rudolf, Szeinwald Lewek, Sasiak Zenon, Tajtelbaum Józef, Trzonek Eugeniusz, Tosik Mieczysław, Wierzbowski Zenon, Winkler Gustaw, Wiśniewski Piotr, Wierzbicki Stanisław, Wilczyński Czesław, Wi-

rum Beno, Zakrzewski Józef, Zapala Leon, Kusch Stefan, Wierzbowski Euzebiusz, Walerysiak Stanisław, Kłodas Edward, Wróblewski, Łaguniakówna Helena, Gitańska Kazimiera, Landauwna Wanda, Raźniewska Helena, Stefańska Basia, Stefańska Maryla.

W drodze losowania utensylja przypadły następującym zawodnikom: Filipowski Feliks — pantofle, Marchela Jan — pantofle, Wróblewski Stanisław — kostjum, Wróblewski Wawrzyniec — kostjum, Gazowski Feliks — kostjum, Nowak Teodor — kostjum, Kuczyński Franciszek — pantofle, Kaczmarek Tadeusz — pantofle, Walerysiak Stanisław — pantofle, Malerowski Kazimierz — Kostjum, Sitańska Kazimiera — kostjum, Stawiarz Wacław, Wodna 21 — kostjum, Stefańska Basia, Magistracka 14 — kostjum, Baum Szymon, Żeromskiego 67, kostjum, Gleim Waldemar, Wólczajska 169 — pantofle, Kurzawski Eugeniusz, Rzgowska 17 — pantofle, Szmidt Antoni, Sosnowa 13 — pantofle, Szulc Rudolf, Wólczajska 259 — pantofle, Ciupiński Edward, Czestochowska 13 — pantofle, Freitag Alfred, Radwańska 49 — kostjum, Gołębiowski L., Sienkiewicza 64 — kostjum, Wiśniewski Piotr, Wólczajska 27 — pantofle, Papierkowski Walerjan, Rzgowska 69 — pantofle, Łazuchiewicz Wacław, Zarzewska 5 — kostjum, Pawłowski Edmund, Nowe sady 33 — kostjum, Martela Jan — kostjum, Rożanek Stanisław, Łagiewnicka 53 — kostjum, Rusinkiewicz Eugeniusz — pantofle.

Ponieważ wskutek niestawienia się kilkunastu zawodników, nie mogliśmy wylosowanych przedmiotów wręczyć, przeto tą drogą prosimy niżej wyszczególnionych o przybycie do redakcji (w godz. 8 — 10, 17 — 19) po odbiór nagród: Stawiarz Wacław, Stefańska Basia, Baum Szymon, Gleim Waldemar, Kurzawski Eugeniusz, Szmidt Antoni, Szulc Rudolf, Ciupiński Edward, Freitag Alfred, Gołębiowski L., Wiśniewski Piotr, Papierkowski Walerjan, Łazuchiewicz Wacław, Pawłowski Edmund, Mertel Jan, Korzanek Stanisław, Rusinkiewicz Eugeniusz.

Polska -- Włochy.

Zawody odbędą się 16-go września.

Stosownie do rokowań, które przeprowadzili polscy przedstawiciele na Olimpiadzie z delegatami włoskiej federacji ko biecej, zarząd P. Z. L. A. zamierza doprowadzić do skutku mecz przeciwpaństwowi Polska-Włochy w dniu 16-ym wrze-

śnia w Medjolanie. O ile zawody te doszłyby do skutku, reprezentantki nasze pojechałyby do Medjolanu wprost z Wiednia, gdzie 9-go września odbędzie się mecz Polska — Austria.

Sport w kilku słowach.

(—) We wrześniu zostaną zorganizowane robotnicze mistrzostwa Łodzi.

(—) Hasmonea lwowska założyła protest przeciwko zawodom Polonja — Hasmonea we Lwowie z powodu udziału w drużynie warszawskiej dwóch graczy Kocha i Rattkego, którzy przybyli do Warszawy z Górnego Śląska bez zwolnienia.

(—) Na mecz z Legią, Turyści wystawili następujący skład: Lass, Kubik, Karaś, Hinc, Kulawiak, Kahan, Michalski, Węglowski, Hermans, Stolarski, Frankus.

(—) W kolarskich mistrzostwach świata pierwsze miejsce zdobywa pewnie Falk-Hansen, przed Beaufrandem i Standem.

(—) 31 sierpnia, 1 i 2 września odbędą się lekko-atletyczne mistrzostwa Polski: dla mężczyzn w Warszawie, dla kobiet w Krakowie.

(—) Zawody ŁTSG. — Hakoah odbędą się w sobotę na boisku przy Wodnej a nie na boisku DOK. IV., jak uprzednio podano.

(—) Zawody Prosa — Turyści, które miały odbyć się 26 sierpnia zostały odwołane.

(—) Dzisiejszym komunikatem ŁZOPN zostały zawieszeni następujący gracze: Jakubowski (PTC.), Włodarczyk, Błaszczewski, Niewiadomski, Włodarczyk (kl. Turystów), Kaczmarek i Klimczak (WKS.) Radomski L. (ŁKS.), Deresch, Benz (Szturm), Welnic, Steinke, Hermans (Union), Strzelczyk (Orkan).

(—) Na sobotę i niedzielę zostały wyznaczone następujące zawody o mistrzostwo kl. B.

25 sierpnia:

Sztern — Samson, boisko DOK., godzina 16.30.

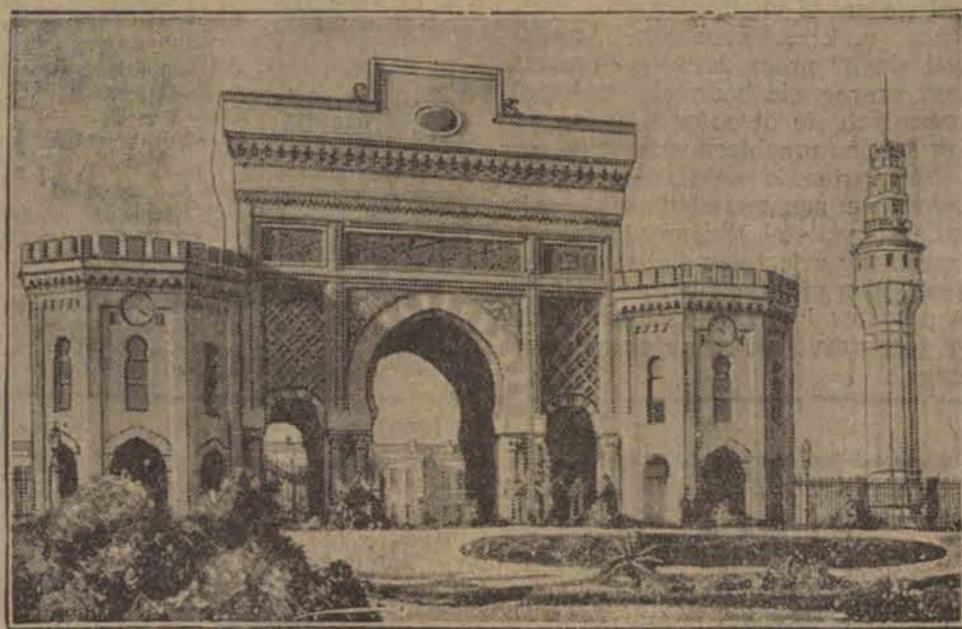
26 sierpnia: Słowacki — Bieg, boisko ŁKS., godzina 14.30.

Oratorjum — Szturm, boisko ŁKS., godz. 16.30.

Pogoń — ŁKS. B. W., boisko przy ul. Wodnej, godz. 16.30.

TUR. — Strzelecki, boisko przy ulicy Wodnej, godz. 14.30.

Cuda architektury.



Wielka wieża strażacka i wspaniała brama Adrianopolska w Stambule.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 43.30, Zurych 58.20, Berlin 46.875 — 47.275, wypl. na Warszawę 46.95 — 47.15, Gdańsk 57.73—87, wypl. na Warszawę 57.32—66, Wiedeń 79.38—66, Praga 378.27.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, N. York 485.28, Holandia 1210.62, Francja 124.21, Belgja 34.897, Włochy 92.70, Niemcy 20.370, Szwajcaria 25.200, Danja 18.188, Szwecja 18.138, Praga 163.68, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.30.

Paryż. London 124.24, N. York 25.60, Rumunia 15.80.

N. York. London 485 1/4, Paryż 390 5/8, Berlin 23.82 1/4, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.25.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

ZYWSZE OBRÓTY AKCJAMI.

Na rynku akcyjnym tendencja była niejednolita, obroty nieco większe, niż w dniu poprzednim. Z akcji bankowych oficjalnie notowany był tylko Bank Polski, którego kurs obniżył się o 1 złoty na sztuce. Z chemicznych notowano Spiessa po kursie niezmiennym. Elektryczni nie interesowano się zupełnie. Dział elektrownicy utrzymywani. Z cementowych podniósł się kurs Firley o 1 złoty. Również cokolwiek wyżej notowano Wegiel. Z naftowych obniżył się Nobel o 25 groszy na sztukę. Na rynku papierów metalurgicznych duże zainteresowanie było dla akcji Ostrowieckich, które były zakupywane na rachunek zagranicy. Kurs ich podniósł się w ciągu dnia dzisiejszego o 5 — 6 złotych na sztukę. Z innych akcji tego kursu nie notowano, jednak kilkakrotnie się o nie dopytywano. Handlowych nie notowano. Akcje Kluczewskiej Fabryki Papieru utrzymywane.

BAWELNA.

Liverpool, 22. 8. Amerykańska. Styczeń i luty 9.80, marzec 9.85, kwiecień 9.85, maj 9.86, czerwiec i lipiec 9.85, sierpień 10.07/9.82, wrzesień 9.95, październik 9.87, listopad i grudzień 9.80 loco 10.42.

Liverpool, 22. 8. Egipska. Styczeń 18.15, marzec 18.30, maj 18.35, lipiec 18.40, wrzesień 18.05, listopad 18.10, loco 18.65.

Aleksandria, 22. 8. Egipska. Sak. Styczeń 36.46 listopad 36.38, Ashm. luty 23.97, październik 23.20 grudzień 23.57.

N. York, 22. 8. Amerykańska. Otw. Styczeń 8.93—5, marzec 18.95, maj 19—19.02, październik 19.07—15, grudzień 18.98—19. I. n. sr. Styczeń 18.83, marzec 18.85, maj 18.87, lipiec 18.71, październik 18.99, grudzień 18.87. Zamkn. z powodu zaburzeń atmosferycznych nie otrzymaliśmy.

DOLARÓWKA — SŁABIEJ, LISTY — UTRZYMANE.

Na rynku papierów państwowych obniżyła się w dalszym ciągu dolarówka. Niewielka transakcja zawarto po 92. Listy zastawne słabsze, prowincjonalne utrzymywane. Drobną transakcją zrobiono 4 i pół proc. listami miejskimi po 53.50 — 53.00. Obligacjami wcale się nie interesowano.

WIEKSZE ZAPOTRZEBOWANIE DEWIZ.

Na rynku walutowym wyżej notowano Belgje, Szwajcarię, Wiedeń i Włochy. Słabszy był London i Paryż. Zapotrzebowanie większe niż w dniu wczorajszym, w zupełności zostało pokryte. Dolar bez popytu. Transakcyjnie zawierano i kursu nie notowano.

Kocham ją, a ona mnie opuściła.

Miłość, która zabija...

Rzecz dzieje się w Parwzu na rue d'Anjou o godz. 6.30 po poł.

Z magazynu krawieckiego „Maison Mathan” wychodzi „midinetki”. Rozbrzmiewają śmiechy, wesołe głosy, donośne wykrzykniki.

Młoda przystojna kobieta zatrzymuje się przy łożu portjerskiej w bramie i zamienia kilka słów z dozorcą domu...

Nagle ukazuje się taksówka, z której wyskakuje mężczyzna i nie placąc szoferowi biegnie przez jezdnie na chodnik ku domowi.

Młoda kobieta w bramie wywaja okrzyk przestrochu... Dozorca ucieka.

Przybyły mężczyzna bez słowa zbliża się do młodej kobiety i wvimuje rewolwer i strzela trzy razy...

Kobieta pada na ziemię trafiona w pierś. Zabójca pochyla się nad swą ofiarą i leżącą na ziemi pakuje czwarta kule w tył głowy.

Krew płynie purpurowymi strugami. Tłum przechodniów w jednej chwili otoczył mordercę i wydarło mu z ręki rewolwer.

Złoty szczur.

Francuzi nie wierzą w legendy.

Laureat nagrody Goncourt'ów Henryk Deberly był szefem propagandy w znanej

instytucji podróźniczej „Compagnie des Messageries Maritimes”. Pragnąc osobiście stwierdzić, jak informowani są cudzoziemcy przez zawodowych „ciceronów” kompanji, nieraz sam brał udział w wycieczkach, w których przeważnie uczestniczyli Niemcy.

Pewnego razu, zwiedzając katedrę Notre Dame w Paryżu, jeden z uczestników wycieczki, Niemiec, ku wielkiej ucie-sze towarzystwa, nie szczędził ironicznych uwag pod adresem Francuzów. Gdy podeszli do znanej rzeźby, wyobrażającej szczura, wykonanego ze złota i jak głos legendy ofiarowanego katedrze na intencję zażegnania klęsk

najścia szczurów, — rzekł: — Patrzcie no, jacy ci Francuzi. Mówią, że tacy spryciarze, a wierzą w takie głupstwa.

Wówczas Deberly, nie zdradzając się, rzekł po niemiecku:

— Nie, panie, Francuzi nie wierzą legendzie, bo byłiby dawno w takim razie odłali Niemca ze szczerzego złota

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa** (Park im. Stenke-wicza.)  
**grafiki** (Otwarty od godz. 10 rano do 23 w.)  
**Czytelnia audycji**  
**radiofoniczne**



## TEATR MIEJSKI.

Codziennie rano i wieczorem odbywają się na scenie pełne próby sytuacyjne z wielkiego feryjno-literackiego widowiska scenicznego w opracowaniu Emila Zegadłowicza p. t. „Księżniczka Turandot”. Inscenizuje Konstanty Tatarkiewicz. Pracownie malarskie i krawieckie przygotu-

ują całkowicie nową wystawę dekoracyjną i kostjumową.  
 Premiera inauguracyjna odbędzie się w sobotę, dnia 1 września.  
 Sprzedaż biletów od poniedziałku.

## TEATR LIT.-ART. „GONG”.

Dziś premiera atrakcyjnej rewii aktualnej p. t. „Wszędzie Rafałek” z udziałem całego zespołu „Gongu” na czele z pp. Runowiecką, Belskim, Cybulskim, Laskowskim, Kamińskim, Selańskim i

ulub. publiczności Cz. Skoniecznym oraz gościnnie występującymi znakomitą artystką teatru miejskiego w Katowicach b. wodewilistki teatru „Perkie oko” p. Saby Sawickiej i baletmistra teatrów lwowskich Jana Cesarskiego. Nad całością czuwa wytrawna ręka dyr. Jastrzębca, który wraz z Cz. Skoniecznym rewii „Wszędzie Rafałek” wyreżyserował.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7 i pół i 9 i pół wiecz.

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
 Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**MUZEU MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy etnograficzno-histeryczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

**CZYTELNIĄ TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**Miejski Kinematograf Oświatowy. Nędznicy**

**Dla młods. — Nędznicy**  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Apollo”** — 1) Pani nie chce dzieci  
 2) Nie grzesz Matko  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Casino”** — 13-ty Przysięgi

**„Czary”** — Miłość i krew  
 Największa parada świata.  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Corso”** — Grzeszy Paryż.

Pierwszy seans 4-ty, ostatni 9.30.

**„Dom Ludowy”** — „Sandra”.

Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Mimoza”** — „Martwy węzeł”

**„Odeon”** — W kuszącym ogniu brylantów

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Resursa”** — Dziewczeta z baletu.

**„Splendid”** — Dama z rekordem światowym

Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**

Noc przygód miliardarki.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

---:---

Twój urlop spędź w czołbie Polskiej Y. M. C. A. nad Lindą. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

## Bluszcz.

Nr. 34 „Bluszczu” rozpoczyna artykuł p. H. Naglerowej p. t. „Do walki z próżniactwem”, energicznie piętnujący szczyt kowe już dziś typy kobiet-lalek. P. Z. Zaleska propaguje „Obozownictwo jako sport”. M. H. Szpyrkówna w art. p. t. „Niewolnice” walczy z niemoralnością, szerzącą się w zastraszającym sposobie wśród sezonowych robotnic polskich w Niemczech. Urocze pozycje Felicji Krużewskiej i subtelny obrazek Ewy Seelburg p. t. „Piotka” przynominają o kończącym leczenie. P. Teodora Drzewiecka zaznajamia czytelniczki polskie z treścią ostatniej nrawy Bernarda Shaw o „Socjalizmie dla inteligentnych kobiet”. Wzniele z Teatrów wykazano etnograficzne i propagandowe znaczenie „Wesela na Kurpiach”. W dziale praktycznym spotykamy doskonale opracowany artykuł p. J. Prażmowskiej „Wychowanie fizyczne i higiena” z cyklu „Zawodowe wykształcenie kobiet”. Pani Elżbieta zanożna nasze panie z tajemnicami współczesnego gotowania, a wtajemnicza je w sekrety czarujących ensembli jesiennych. Doskonałe modele sukien dla dorosłych i dla dzieci oraz wzory robót uzupełniają numer interesujący zarówno pod względem praktycznym jak i literackim.

# Ostatni krzyk mody.



1) Suknia spacerowa z kolorowej krepki wełnianej, z dużym dekoltem. Skośnie przez biodra puszczone szeroka czarna wstęga, kończy się na spadających szarfach szala.  
 2) Elegancka toaleta z zielonej krepde-szyny. Bluza z spódniczką są spięte w pasie wstążką i okolonie szerokim obszyciem z ciemniejszego materiału, który u dołu sukni jest wycięty w prostokątne wysokie zęby.  
 3) Suknia spacerowa z niebieskiego kowerkotu. Spódnica, plisowana z przodu, jest przybrana u dołu wyszyciem w półkole, co daje sukni oryginalną formę.

Modele kapeluszy z pasiastych główek filcowych z odwiniętymi rondami.  
 Buflaste, trzykolorowe szale na szyję jako uzupełnienie toalety młodej damy.  
 Jedwabne torebki.

4) Suknia wieczorowa z popielatej tafły z tremem z złotóżłtego materiału.  
 5) Suknia koronkowa jano-różowa z obramowaniem u góry z srebrnej lamy. Spódniczka, bogato fałdowana, jest wydłużona w tren.  
 6) Suknia z krepki stalowo-niebieskiej, której charakterystyczna forma polega na zastosowaniu obszernych buflastych kard na biodrach.

## Radjo-kącik

Czwartek, 23-go sierpnia.  
 Warszawa, 1111 m. — 13.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nad program; 15.20 Przerwa; 17.00 Przegląd polityki międzynarodowej za m. lipiec (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. Spraw Zagranicznych) wygłosi inż. Witold Hoyer; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Nad program, komunikaty; 20.15 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej organizowany wspólnie z Polskim Radjo; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

## Pożyteczna książka.

Ukazał się nr. 45 wydawnictwa „Życie praktyczne” p. t.: „Jak odróżnić towar dobry od złego” przez Jerzego Pomiana i zawiera szereg niezbędnych wskazówek, dotyczących się owoców i jarzyn.  
 Autor kolejno przebiega wszystkie gatunki jabłek, gruszek, wiśni, śliwek i innych owoców u nas sprzedawanych, dzieląc je na sezony: letni, jesienny i zimowy. Nasze panie nie orientując się najczęściej w zastosowaniu praktycznym rozmaitych odmian owoców i jarzyn powinny czem przedzej zapoznać się w te pożyteczną książeczkę.

**NA SPŁATY miesięczne i tygodniowe!**  
 poleca na nadchodzący sezon  
**Magazyn Eleganckiej Konfekcji Damskiej**  
**Z. GLIKSMAN Łódź, Główna Nr. 1,**  
 palta z pierwszorzędnych materiałów według najnowszych zagranicznych fasonów.

**LECZNICA**  
 lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
 (przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunków.  
**Porada 3 złote.**  
 -:-: -:- Wizyty na miesiąc -:-: -:-  
 Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.  
 W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. Heller**  
 ul. Nawrot 2.  
 Choroby skórne i weneryczne.  
 Przyjmuje do 10 r. 1-2 i 4-7  
 Panie od 4-5  
 Dla niezamożnych ceny lecznic.

**Dr. Solowiejczyk**  
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Piotrkowska 99**  
 —Tel. 44-92.—  
 Przyjmuje od 1 do 4 po poł. i od 8-ej do 9-ej wieczór.—

**Dr. med. BRAUN**  
 Poludniowa 23  
**powrócił**  
 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.

**Dr. H. LUBICZ**  
 - powrócił -  
 — tel. 41-32. —  
 Cegielniana 43  
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5 oddziel poczekalnia Przyjmuje od godz. 8-10 od 5-8.

powodu wyjazdu sprzedam oficynę ul. Wysoka 24. 2966  
 poszukuję pokoju bez mebli niekolejnie w śródmieściu. Oferty do „Kurjera Ł.” sub. „Nauczycielka”. 2976-2

**FABRYKA LUSTER**  
**PODLEWIA SZKLA**  
**J. Kukliński**  
**ŁÓDŹ,**  
**Zachodnia 22**  
 poleca po cenach najniższych lustra, trena, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz całkowicie urządzenie najnowszych stylów  
 Zakład Tapicerni.  
 Odnawianie i poprawianie luster z przesunięciem do domu. Sprzedaż

**SZWALNIA**  
**T-wa Ochrony Kobiet**  
**Łódź, Piotrkowska 104-a**  
**Szyje bieliznę**  
**MĘSKĄ, DAMSKĄ, DZIECINNĄ**  
**i POŚCIELOWĄ**  
 oraz  
**KOŁDRY i ABAŻURY.**  
**Dzierganie dziurek,**  
 kryte, szycie, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.  
**Pierze i puch**  
**i pościel na zamówienia.**  
**Ceny przystępne.**

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
**Tel. 27-81.**  
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
 Przyjmuje 12-2 i 5-7

**Cena pręnumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10  
 Odszalenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
 Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
 Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
 Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.